

Z. D.

Anegdoty adwokackie

Palestra 18/5(197), 80-82

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*

„Pan, którego nazwisko leży na wierzchu tego pisania, jako oskarżony o małżeństwo i rozwód, ma prawo wstawić się ze swym adwokatem na posiedzenie w ciągu 30 dni.

(...) Rozwiązanie węzła małżeńskiego rozwodem tym zgodnie z prawami następuje na wieczność bez ulg.”

(wyjątek z tłumaczenia pozwu rozwodowego, nadesłanego przez sąd w Stanach Zjednoczonych).

W y b r a ł z e z b i o r ó w w ł a s n y c h
adw. Jerzy Parzyński

Anegdoty adwokackie

1. Oskarżony składa na rozprawie diametralnie odmienne wyjaśnienia niż w dochodzeniu. Zirytowany sędzia zapytuje oskarżonego, kto mu tak doradził. obrońca oskarżonego, uprzedzając jego wypowiedź, oświadcza:

— Wysoki Sądzie, ja oświadczyłem oskarżonemu, że wszędzie może kłamać, ale przed Sądem powinien powiedzieć tylko prawdę.

2. Młody adwokat zgłasza się do przewodniczącego Wydziału Rewizyjnego w X i prosi go o pomoc, ponieważ obiecał rodzinie oskarżonej, że zaraz po wyroku będzie ona zwolniona z aresztu. Tymczasem siedzi ona w nim nadal. Zdumiony przewodniczący zwraca się do adwokata, mówiąc z wyrzutem:

— Jak pan mógł takie rzeczy obiecywać?

Adwokat:

— Panie Prezesie, Sąd Rewizyjny karę oskarżonej warunkowo zawiesił.

3. obrońca zgłasza wniosek o uchylenie wobec klienta aresztu tymczasowego, obszernie to uzasadniając. Prokurator podnosi się i lakonicznie oświadcza, że sprzeciwia się uwzględnieniu tego wniosku. Na to zrywa się obrońca i mówi:

— Wysoki Sądzie, chciałbym odpowiedzieć panu prokuratorowi.

Sędzia:

— A to świetnie. Sąd zarządza przerwę, mogą panowie sobie porozmawiać.

4. Sędzia o kostycznym usposobieniu prowadzi rozprawę w nerwowej atmosferze. Oskarżonego broni adwokat, substytut znanego obrońcy. Nie mogąc sobie poradzić z tą sytuacją, udaje się o pomoc do swego mocodawcy. Ten przybywa na salę i orientując się w położeniu, powiada:

- Istotnie, atmosfera na sali jest zła.
— Tak?! — mówi sędzia i zwraca się do protokolanta:
— Proszę otworzyć okna na sali.
5. Swój wywód przed sądem odwoławczym rozpoczyna adwokat od zapowiedzi, że zajmie się stanem faktycznym. Na to przewodniczący składu sądzącego przerywa mu, oświadczając:
— Panie mecenasie, sądowi stan faktyczny jest znany.
Wówczas adwokat:
— Wobec tego ograniczę się do omówienia problematyki prawnej.
— I ta jest sądowi znana — oświadcza sędzia.
— No więc o czym ja mam mówić? — powiada zirytowany adwokat.
— Aa, to już pańska sprawa, nie sądu — kończy sędzia.
6. W wywodzie rewizyjnym adwokat co chwilę powołuje się na orzeczenia Sądu Najwyższego. W końcu referent sprawy przerywa mu, zwracając uwagę:
— Panie mecenasie, proszę pamiętać, że w tej sprawie sądem najwyższym jest ten sąd, przed którym pan stoi.
7. Krakowska banderia wraca konno z uroczystości dożynkowych. Oskarżony, powożąc zaprzęgiem, wyprzedza inny zaprząg i powoduje wypadek. Akt oskarżenia. Rozprawa. Głosy stron. Publikacja wyroku i sędzia uzasadnia:
— Sąd nie podzielił ani poglądów prokuratora co do winy oskarżonego, ani zapatrywań obrony co do braku winy, ponieważ sam doszedł do wniosku, że oskarżony jest niewinny.
8. Świadkiem jest bardzo ładna dziewczyna, utrzymująca z niektórymi oskarżonymi zażyłe stosunki. Przewodniczący, prokurator i liczni obrońcy mnożą pytania, prześcigając się w pomysłowości.
— Czy są jeszcze jakieś pytania? — zapytuje wreszcie przewodniczący.
— Tak — odpowiada jeden z obrońców. — Gdzie świadek mieszka?
Zanim przewodniczący zdołał uchylić pytanie, pada chętna odpowiedź.
— Jeszcze coś? — kończy przestuchanie sędzia.
— Tak, ale nie tutaj — dobiega głośny szept obrońcy.
9. W prywatnoskargowej „pyskówce” pełnomocnik i obrońca tracą panowanie nad sobą i ostro nawzajem kwestionują swoje zawodowe kwalifikacje. Sędzia ironicznie przerywa:
— Zechcą panowie ograniczyć wywody jedynie do kwestii spornych.
10. W trudnej sprawie gruntowej odbywa się naoczna sądowa. W pewnej chwili pełnomocnik pozwanej zaskakuje nowym zarzutem, powo-

lując się na przepisy prawa austriackiego. Sędzia, widząc stropioną minę pełnomocnika powoda, zwraca się doń z zapytaniem:

— I cóż Pan na to, panie mecenasie?

— Wysoki Sądzie — rzecze adwokat — jest w pozwie wniosek o rozpoznanie sprawy także w nieobecności powoda.

Mnie tu nie ma.

11. Biegły na rozprawie składa ustnie opinię i podaje istotne dla sprawy odległości. Są one niekorzystne dla oskarżonego, więc obrońca pyta biegłego:

— A jak pan te odległości odmierzał?

— A krokami — odpowiada biegły.

— A ileż to pan biegły liczy sobie w kroku?

— 70 cm — brzmi odpowiedź.

— A to pozazdrościć — zauważa obrońca.

Na podstawie informacji adw. adw.: W. Boguckiego, T. Bujanowskiego, Z. Dyki, J. Kutrzebskiego, E. Pęchalskiego, J. Ostafila, J. Trzeźniowskiego i J. Turowicza — o p r a c o w a ł

Z. D.

JAN KUTRZEBSKI

Adwokatura o prasie

Tradycyjna rubryka „Palestry” pn. „Prasa o adwokaturze” pełni wprawdzie pożyteczną funkcję barometru nastrojów i opinii, ma jednak charakter cokolwiek egocentryczny (dobrze o nas pisali!) z domieszką niepokoju (co też kryje się za tym nieprzychylnym artykułem?). Kraków proponuje więc wyjście poza środowiskowe opłotki przy pomocy rubryki o odwrotnym tytule. Prasa zbyt rzadko analizuje samą siebie i — jak wiadomo — skłonności do samokrytyki nie przejawia. Wydaje się przeto celowe przedstawienie (może co jakiś czas) poglądów adwokatury jako współczynnika wymiaru sprawiedliwości na to, co w kwestii tego wymiaru wynika z dziennikarskich relacji.

Za podstawę rozważań posłużyły gazety i periodyki krakowskie z r. 1973: „Dziennik Polski”, „Gazeta Krakowska”, „Echo Krakowa”, „Życie Literackie” i „Przekrój”. A oto nasuwające się uwagi i spostrzeżenia.

1. Z punktu widzenia tematyki obserwuje się poważne ograniczenie kręgu dziennikarskich zainteresowań nieomal wyłącznie do wielkich procesów karnych, pojawiających się na wokandzie Sądu Wojewódzkiego